

Aleksander Wiśniewski*

„Toruń załedwie Bydgoskim Przedmieściem”.

Manipulacje w dyskusji prasowej między
Toruniem a Bydgoszczą w ramach rywalizacji
o stolicę województwa pomorskiego w II RP

‘Toruń is merely a suburb of Bydgoszcz’.

Manipulations in the press discussion between Toruń
and Bydgoszcz in the competition for the capital
of the Pomeranian Voivodeship in the interwar period

„Toruń ist lediglich eine Vorstadt von Bydgoszcz“

Manipulationen in Pressediskussionen zwischen Toruń
und Bydgoszcz im Rahmen der Rivalität um die Hauptstadt
der Woiwodschaft Pommern in der II. Polnischen Republik

Streszczenie: W okresie międzywojennym antagonizm między Toruniem a Bydgoszczą stał się na tyle silny i wszechobecny, że przyjął znamiona emocjonalnego konfliktu, angażującego społeczeństwa obu miast. Stało się to przede wszystkim w wyniku zakrojonych na szeroką skalę kampanii prasowych, prowadzonych przez te ośrodki w latach 30.

* Aleksander Wiśniewski – mgr historii, doktorant w Academia Artium Humanorum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Naukowo interesuje się Toruniem i jego okolicami oraz dwudziestolecie międzywojennym, w szczególności filmem i architekturą tego okresu. ORCID: 0009-0008-1366-4929.

XX w. w związku z planowanymi zmianami administracyjnymi w kraju. Artykuły były nastawione na przekonanie odbiorców, że stolica województwa pomorskiego powinna bądź znaleźć się w Bydgoszczy, bądź pozostać w Toruniu. Treść publikacji była często zmanipulowana. Techniki manipulacyjne sprowadzały się najczęściej do emocjonalnych nagłówków, demonizowania przeciwnika i wybiórczego odwoływania się do historii. Kulminacją zjawiska była publikacja w 1937 r. dwóch broszur podsumowujących argumenty każdej ze stron. Obie publikacje uciekały się jednak do fałszowania danych i zawierały mocno zmodyfikowane mapy, które miały poprzeć zawarte w nich tezy.

Abstract: In the interwar period, the antagonism between Toruń and Bydgoszcz became so strong and pervasive that it took on the features of an emotional conflict involving the societies of both cities. This happened primarily as a result of the large-scale press campaigns conducted by these centres in the 1930s in connection with the planned administrative changes in the country. The articles were aimed at convincing the public that the capital of the Pomeranian Voivodeship should either be located in Bydgoszcz or remain in Toruń. The content of the publications was often manipulated. Manipulative techniques usually boiled down to emotional headlines, demonisation of the opponent and selective references to history. The phenomenon culminated in 1937 with the publication of two pamphlets summarising the arguments of each side. Both publications, however, resorted to falsification of data and contained heavily modified maps to support the theses they contained.

Zusammenfassung: In der Zwischenkriegszeit wurde der Antagonismus zwischen Toruń und Bydgoszcz so stark und allgegenwärtig, dass er Züge eines emotionalen Konflikts annahm, an Gesellschaften beider Städte beteiligt waren. Dies geschah vor allem als Folge groß angelegter Pressekampagnen dieser Zentren in den 1930er Jahren im Zusammenhang mit den geplanten Verwaltungsänderungen im Land. Ziel der Presseartikel war es, die Leser davon zu überzeugen, dass die Hauptstadt der Woiwodschaft Pommerellen (Województwo Pomorskie) entweder in Bydgoszcz oder in Toruń bleiben sollte. Der Inhalt der

Veröffentlichungen war häufig manipuliert. Manipulationstechniken äußerten sich meist in emotionalen Schlagzeilen, in der Verteufelung der Gegner und im selektiven Sichberufen auf die Geschichte. Dies gipfelte im Jahr 1937 in der Veröffentlichung zweier Broschüren, in denen die Argumente beider Seiten zusammengefasst wurden. Beide Veröffentlichungen griffen jedoch zu Datenfälschungen und enthielten stark modifizierte Karten, die die darin enthaltenen Behauptungen untermauern sollten.

Słowa kluczowe: Toruń, Bydgoszcz, Urząd Wojewódzki Pomorski, prasa, manipulacje medialne

Schlüsselwörter: Toruń, Bydgoszcz, Pomorski Urząd Wojewódzki, Presse, Medienmanipulationen

Keywords: Toruń, Bydgoszcz, Pomeranian Voivodship Office, press, media manipulation

W drugiej połowie dwudziestolecia międzywojennego rywalizacja Bydgoszczy i Torunia o prymat w regionie zaczęła przeradzać się w otwarty konflikt. Osią sporu w tym czasie była siedziba władz województwa pomorskiego¹. Jeszcze w 1919 r. zdecydowano o ustanowieniu Torunia (dotychczasowego miasta powiatowego) stolicą tegoż województwa. Wyjątkowo źle zostało to odebrane w Bydgoszczy, będącej do tej pory stolicą regencji, tj. jednostki terytorialnej, porównywalnej

¹ Więcej na temat historii i podłoża konfliktu bydgosko-toruńskiego zob.: Z. Biegański, *O granice i prestiż. Z dziejów reform podziału administracyjno-terytorialnego na obszarze województwa pomorskiego i w regionie bydgoskim w latach 1920–1939*, [w:] *Bydgoszcz jako ośrodek administracyjny na przestrzeni wieków: zbiór studiów*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1998, s.147–184; tenże, *Dzieje rywalizacji bydgosko-toruńskiej o lokalizację władz wojewódzkich w okresie międzywojennym*, [w:] *Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich*, red. M. Grzegorz, Bydgoszcz 1996, s. 182–201; K. Sierżputowska, *Bydgoszcz–Toruń. Historyczne podłoże konfliktu*, „Świat Idei i Polityki”, 14 [26], 2015, s. 448–462; R. Sudziński, *U źródeł konfliktu między Bydgoszczą a Toruniem*, „Promocje Pomorskie”, 4, 1994, s. 3–5.

z województwem. W nowym podziale administracyjnym odrodzonego kraju miastu nad Brdą przypadł status miasta powiatowego na skraju województwa poznańskiego. Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego w Bydgoszczy podejmowano działania na rzecz przyłączenia miasta do województwa pomorskiego, ponieważ, w takiej sytuacji spodziewano się jej awansu. Przemawiał za tym, oprócz tradycji politycznej, jej rozmiar (przeszło dwukrotnie ludniejsza od Torunia), położenie (bardziej centralne) oraz potężny przemysł. Ponadto, z biegiem lat i rozwojem państwa, pojawiły się dodatkowe czynniki: Gdynia, dla której Bydgoszcz stanowiła *de facto* zaplecze przemysłowe i logistyczne, oraz magistrała węglowa, łącząca Bydgoszcz bezpośrednio ze Śląskiem. Wskutek przyłączenia sąsiednich wsi, miasto to stało się też jednym z największych w Polsce. Przemysł bydgoski, mimo że w wolniejszym tempie niż wcześniej, rozwijał się nadal². Tym niemniej Urząd Wojewódzki Pomorski (dalej: UWP), znajdujący się w Toruniu, stanowił dla bydgoszczan czynnik, który nie tylko przywróciłby miastu nad Brdą utracony status regionalnego ośrodka administracyjnego, ale też przyciągnął inwestycje i państwowe fundusze. Dla Torunia z kolei stołeczność w województwie oznaczała bezcenną determinantę rozwoju miasta, pozwalającą na wyjście grodu Kopernika z wieloletniej stagnacji wynikającej z pruskiej polityki i nadgranicznego położenia w czasie zaborów. Wprawdzie w latach 30. w mieście rozwinął się znacznie handel, przemysł czy usługi, jednak było to związane z ugruntowaniem się jego pozycji jako stolicy województwa³. Siedziba władz wojewódzkich dla obu ośrodków była jeśli nie kluczowa, to bardzo istotna, stąd szereg starań, jakie podejmowały strony zainteresowane. Najlepiej zauważalne jest to w publikacjach, szczególnie prasowych, które oddają narastanie emocji dookoła tematu⁴. Do naciągania faktów, manipulacji

² R. Sudziński, *Uwarunkowania i czynniki rozwoju Bydgoszczy w okresie industrializacji miasta (od połowy XIX wieku do końca XX wieku)*, [w:] *Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich*, red. M. Grzegorz, Bydgoszcz 1996, s. 141–160.

³ R. Sudziński, *Usytuowanie Torunia w podziale terytorialno-administracyjnym kraju*, [w:] *Historia Torunia*, t. III, cz. 2, Toruń 2006, s. 36–38.

⁴ Temat konfliktu między Bydgoszczą a Toruniem w prasie został omówiony kilkakrotnie, jednakże głównie ze strony bydgoskiej. Zob. więcej: M. K. Jeleniewski, *Życie społeczno-polityczne XX-lecia międzywojennego w świetle polskiej prasy w Bydgoszczy*,

oraz przekłamań uciekały się zarówno strona bydgoska, jak i toruńska. Wysoka stawka tłumaczyła wiele zabiegów, z których najłżejsze sprowadzały się do emocjonalnych odezów i płomiennych wykrzykników, najcięższe zaś do wykorzystania ironii czy podawania informacji w sposób nieobiektywny. Za manipulację autor przyjmuje definicję Jerzego Bralczyka: świadome przedstawienie faktów w specyficznym świetle, w celu osiągnięcia konkretnych korzyści⁵.

Kampania propagandowa była widoczna zwłaszcza w Bydgoszczy. Prasa, a szczególnie „Dziennik Bydgoski”, regularnie zamieszczała artykuły mające deprecjonować rywala. Same manipulacje zauważalne są od 1920 roku, jednak ich apogeum przypada na lata 30., kiedy to sprawa poszerzenia województwa pomorskiego, m.in. o powiat bydgoski, coraz częściej pojawiała się na wokandzie sejmu, a kolejne komisje ds. reformy administracyjnej przygotowywały swoje projekty zmian granic województw.

Jednym z pierwszych dość jaskrawych przykładów jest artykuł z 13 października 1932 r. pt. *S.O.S. Bydgoszczy*. To pierwszy z licznych przytoczonych nagłówków w niniejszym tekście, które stosują emocjonalnie nacechowane słownictwo, służące operowaniu emocjami odbiorców⁶. Oprócz emocjonalnego tytułu i uprzywilejowanego miejsca (pierwsza strona), tekst utrzymany jest w mocno pesymistycznym tonie. Na wstępie mowa między innymi o możliwości przekształcenia się Bydgoszczy w „**wielkie cmentarzysko pogrzebanych nadziei, aspiracji i słusznych praw**”⁷ – oczywiście przez zachowanie siedziby UWP w Toruniu⁸. Ten sam dziennikarz (występujący pod pseudonimem „j.”)

Bydgoszcz 2012, s. 294–309; K. Błażejowski, *Kampania na rzecz ustanowienia Bydgoszczy stolicą Wielkiego Pomorza w 1936 roku w prasie bydgoskiej*, „Kronika Bydgoska”, t. 28, 2006, s. 201–208; K. Klapka, „*Stolica województwa musi być u nas!*” – *spór Bydgoszczy i Torunia w latach 1936–1950*, „Kronika Bydgoska”, t. 28, 2006, s. 209–228.

⁵ J. Bralczyk, *Manipulacja językowa*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, Kraków 2012, s. 395.

⁶ Tamże, s. 398.

⁷ Wszelka edycja tekstu w cytatach, tj. podkreślenie, wytłuszczenie czcionki lub rozstrzelanie druku oraz sposób pisowni są zachowane zgodnie z oryginalnym tekstem.

⁸ j., *S.O.S. Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski”, 236, 1933, s. 1–2.

jest też autorem tekstu, który ukazał się półtora tygodnia później. Już sam tytuł *Przeciw spychaniu Bydgoszczy w szeregi prowincjonalnych dziur* stanowi próbę wpływania na odbiorców⁹. Oba teksty stanowią wezwanie do działania, skierowane do mieszkańców Bydgoszczy. Miało to znaczenie o tyle, że zdarzało się – o czym wspomina także artykuł *S.O.S. Bydgoszczy* – że przemysłowe i handlowe sfery miasta wpływały na władze samorządowe, do interweniowania w Warszawie na rzecz Bydgoszczy¹⁰.

Wielokrotnie, poprzez same tytuły, autorzy artykułów sugerowali czytelnikom odrzucenie wszelkich wątpliwości co do stawianej tezy. Kojarzy się to ze stosowaną obecnie tzw. argumentacją „na chłopski rozum”, prezentującą część faktów z dużą pewnością siebie, sugerującą, bez solidnego poparcia w argumentach, że inaczej być nie może, niż twierdzi ta osoba. Stąd nagłówki i sformułowania: „Ponad Bydgoszcz – nie masz stolicy Pomorza”¹¹, „to są sprawy tak się samo przez się rozumiejące, że nie powinny nawet wywoływać większych dyskusyj”¹², „Bydgoszcz musi być siedzibą wojewódzką”¹³. Stosują one implikaturę, czyli sugerują dany stan rzeczy, jednocześnie nie dopuszczając się kłamstwa¹⁴.

Na różne sposoby starano się w prasie bydgoskiej ukazywać, jak prosta byłaby zmiana stolicy województwa. Jednym z nich były karykatury. W 1936 r. opublikowano rysunek z urzędem wojewódzkim niesionym na ramionach jak feretron oraz jego entuzjastyczne powitanie w Bydgoszczy.

⁹ j, *Przeciw spychaniu Bydgoszczy w szeregi prowincjonalnych dziur. Nasze sprawy na łamach prasy*, „Dziennik Bydgoski”, 241, 1933, s. 7.

¹⁰ M. Mazany, *Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy i Gdyni w latach 1920–1939*, „Kronika Bydgoska”, t. 22, 2000, s. 37.

¹¹ ab, *Ponad Bydgoszcz – nie masz stolicy Pomorza*, „Dziennik Bydgoski”, 94, 1932, s. 1–2.

¹² ak, *Tylko Bydgoszcz może być stolicą Pomorza! Rada Miejska jednomyślnie stwierdziła taką konieczność dla dobra Polski i interesów całego Pomorza. Owacyjnie przyjęto uchwałę magistratu przeznaczenia 50.000 złotych na cele Funduszu Obrony Narodowej. „Niech żyje armia narodowa!” – „Niech żyje Polska!”*, „Dziennik Bydgoski”, 206, 1936, s. 10.

¹³ Kł, *W imię interesów Polski i Pomorza Bydgoszcz musi być siedzibą wojewódzką. Co myślę o tej sprawie w Polsce*, „Kurjer Bydgoski”, 198, 1936, s. 7.

¹⁴ J. Bralczyk, *Manipulacja językowa*, s. 396.

Co przyszłość przynieść może?



Na marginesie dyskusji o przeniesieniu województwa do Bydgoszczy.

Il. 1. Karykatura w „Dzienniku Bydgoskim”

Źródło: *Co przyszłość przynieść może?*, „Dziennik Bydgoski”, 237, 1936, s. 4.

W styczniu 1936 r. ukazał się artykuł pt. *Wielki Toruń ale nie kosztem Bydgoszczy i innych miast pomorskich*. Zawierał on tezę dość często pojawiającą się w tamtym czasie, mówiącą o konsolidacji w Toruniu różnych instytucji i urzędów (z Dyrekcją Okręgową Kolei Państwowych na czele, przeniesioną z Gdańska w 1933 r.). Co interesujące, obok „ciągłego upośledzania Bydgoszczy”, tekst omawia możliwość włączenia miasteczka Podgórz w granice Torunia, występując w obronie jego niezależności. Artykuł zrównuje Podgórz i Bydgoszcz jako na równi zagrożone przez Toruń, podkreślając zaborczość grodu Kopernika¹⁵. Ten zabieg zaliczyć można do stosowania przechodniości. Sprowadza się ona do zmiany perspektywy i skupienia uwagi na najważniejszym

¹⁵ *Wielki Toruń, ale nie kosztem Bydgoszczy i innych miast pomorskich*, „Dziennik Bydgoski”, 21, 1936, s. 12.

czynniku, często przy zastosowaniu presupozycji, tj. „wspólnej części tezy prawdziwej i fałszywej”. Pisząc, że Toruń przenosi do siebie urzędy i instytucje z całego regionu, nie tylko przydawano Toruniowi negatywnych cech, ale też sugerowano, że to miasto i jego władze posiadały prerogatywy, by zdecydować o przeniesieniu chociażby Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych (dalej: DOKP)¹⁶.

W imieniu Torunia podjął się odpowiedzi na oskarżenia we wrześniu 1936 r., dziennikarz o pseudonimie „Civis”. Już w tytule znajdują się dwie sugestie, mające na celu zdeprecjonowanie bydgoskich działań: „niesłuszna walka Bydgoszczy przeciwko Toruniowi” oraz „nie wolno wyrzucać milionów dla zaspakajania fałszywych ambicji”. W obszernym, półtorastronicowym tekście, powstaje atmosfera walki (autor wylicza „ataki” na stołeczność Torunia ze strony Grudziądza i Bydgoszczy). Niejako analogicznie do niektórych tekstów bydgoskich adwersarzy, „Civis” snuje czarną wizję Torunia, który pozbawiony administracji związanej z siedzibą władz wojewódzkich zbankrutowałby i stracił swoje główne źródło przychodu, co podkreślają słowa eksponowane w tekście, takie jak „bankrut”, „zamrzeć”, „głodować” czy „śmierć”. Trzeba jednak zauważyć, że publikacja oprócz gry na emocjach, porusza też kwestie merytoryczne, jak położenie w województwie obu miast (po zmianach terytorialnych to Toruń będzie zajmował bardziej centralne miejsce niż Bydgoszcz) czy względy wojskowe. Artykuł kończy wskazanie, że Bydgoszcz, kierując się własnymi ambicjami, godzi w interesy państwa¹⁷. Podobny argument będzie stosowany przez obie strony w zbliżającym się, szczytowym momencie konfliktu bydgosko-toruńskiego. Dwa dni później pojawił się artykuł o równie znaczącym tytule, tj. *Bronimy Torunia*. Traktuje on przede wszystkim o podjętych już inwestycjach i w dramatycznym tonie również wskazuje na możliwość zapaści gospodarczej Torunia oraz egoizm Bydgoszczy¹⁸. Obszerną odpowiedź na powyższe teksty stanowi publikacja w „Dzienniku

¹⁶ J. Bralczyk, *Manipulacja językowa*, s. 398.

¹⁷ Civis, *Niesłuszna walka Bydgoszczy przeciwko Toruniowi. Toruń jest i powinien pozostać stolicą Pomorza. Nie wolno wyrzucać milionów dla zaspakajania fałszywych ambicji*, „Słowo Pomorskie”, 210, 1936, s. 3–4.

¹⁸ *Bronimy Torunia*, „Słowo Pomorskie”, 212, 1936, s. 1–2.

Bydgoskim” z dn. 13 września 1936 r. pt. *Co jest ważniejsze: interes jednego miasta czy państwa?*¹⁹. Zawiera wiele sformułowań sugerujących oczywistość prezentowanych racji (np. „Rzecz ta jest tak prosta i jasna, że, zdawałoby się, o tem nawet mówić nie potrzeba”, „Starczy śledzić warunki, jakie wytworzyło **samo życie**”, „**jedynie trafnego** rozwiązania”). Motywem przewodnim artykułu jest podkreślenie partykularnych interesów grodu Kopernika i rzekomo prezentowane przez stronę bydgoską szersze spojrzenie na problem stołeczności oraz bydgoska chęć działania na korzyść Pomorza i Polski. Co ciekawe, z nienazwanych przyczyn anonimowy autor wyklucza z rywalizacji o stołeczność w województwie Gdynię, która najlepiej nadawałaby się na siedzibę UWP, gdyby przyjąć argumentację Bydgoszczy za pewnik²⁰. Także rubryki codzienne pod koniec 1936 r. charakteryzują się tematyką konfliktu między miastami. W „Dzienniku Bydgoskim” jest to np. stała rubryka „Reflektorem po Bydgoszczy”, która sugerowała niestabilność szybko rozwijającego się Torunia dość frywolnym tekstem „**Starucha-Ziemia szczęśliwie przeszła przez ogon komety**. Piętnastego września... Nawet Toruń się nie zawalił, chociaż tak biadali piernikarze, że podziemne wstrząsy, idące od Bydgoszczy, poważnie zarysowały nie wyschłe jeszcze mury Nowego Torunia”²¹. Wplatanie wątku rywalizacji w aspekty rzeczywistości pozornie niezwiązane z konfliktem miało wpoić czytelnikom przekonanie, że jest to zjawisko dotykające ich w każdym calu.

Na osobne omówienie zasługuje seria artykułów drukowanych pod nazwą *Ankieta: Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą Pomorza?*, nazywana też czasem „Wielką ankietą”. (ponownie przykład implikatury).

¹⁹ Krótki komentarz do artykułu „Civisa” zamieścił „Dziennik Bydgoski” dwa dni po jego publikacji. Zarzuca on nieścisłość toruńskiemu dziennikarzowi oraz dodaje stwierdzenie, że Bydgoszczy zależy wyłącznie na dobru Pomorza; *Sprawa wcielenia okręgu nadnoteckiego do Pomorza*, „Dziennik Bydgoski”, 212, 1936, s. 10.

²⁰ Chodzi o kwestie związane z portem (Bydgoszcz jako położona bliżej Gdyni miała być lepszą stolicą Pomorza), perspektywami rozwoju (Gdynia w tym czasie zbliżała się liczbą ludności do Bydgoszczy i stała się największym portem na Bałtyku) oraz gmachów na siedziby urzędów (rozrastające się miasto bez problemu znalazłoby fundusze na budynki administracyjne; *Co jest ważniejsze interes jednego miasta czy państwa?* „Wielki” Toruń czy silne, dobrze obsłużone Pomorze, „Dziennik Bydgoski”, 213, 1936, s. 14.

²¹ *Reflektorem po Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski”, 219, 1936, s. 14.

Wyglądała ona zazwyczaj w ten sposób, iż dziennikarz o pseudonimie „Eljot” (lub „Jotel”, anagram pozwala sądzić, że to jedna i ta sama osoba) przeprowadzał wywiad z różnymi osobami – uczonymi, kupcami, przemysłowcami, mieszkańcami różnych miast – na temat tego, jakie miasto powinno być siedzibą UWP. Pojawiały się jednak odcinki ankiety, sprowadzające się do wyводу na temat zalet Bydgoszczy w różnych dziedzinach, które były pisane przez lokalnych działaczy społecznych (i często dziennikarzy „Dziennika Bydgoskiego” w jednej osobie). Trzeba zauważyć, że przypomina to praktykę drukowania w prasie listów od czytelników, napisanych przez samych dziennikarzy²².

Ankieta została ogłoszona 17 września 1936 r. przez „jk” (najpewniej Józefa Kołodziejczyka, etatowego pracownika „Dziennika Bydgoskiego”). Jego zaangażowanie w dzieła oraz autorstwo krytycznych wobec Torunia artykułów, określenie w nagłówku ankiet jako „specjalnego wysłannika”, a także styl pisania, mogą sugerować, że to właśnie on ukrywa się pod pseudonimami „j.”, „Jotel” oraz „Eljot”) ²³. Do najbardziej znaczących jej odcinków należy drugi z kolei, czyli wywiad z gdyńskimi handlowcami, w którym korespondent „Eljot” odpytywał kupców w Gdyni na temat tego, które miasto powinno być siedzibą UWP. Odpowiedź była jednoznaczna: Bydgoszcz. Wszyscy respondenci byli anonimowi (atmosferę słusznej walki przeciw rzekomo protegowanemu przez wojewodów Toruniowi zagęszczał komentarz, jakoby rozmówcy „Eljota” byli skrępowani i sami prosili o anonimowość, niechętnie się wypowiadając), i jednakowo popierali kandydaturę Bydgoszczy, wierząc w powszechność swojego poglądu – w przypadku plebiscytu na Pomorzu „90% opowiedziałoby się za Bydgoszczą”²⁴. Ciekawym faktem jest, że wywiad z anonimowym znajomym „Eljot” przeprowadził

²² I. Ichnatowicz, *Nauki pomocnicze historii XIX i XX wieku*, Warszawa 1990, s. 135–137.

²³ jk, *Każdy może się wypowiedzieć – Każdy może zabrać publicznie głos w interesującej wszystkich sprawie*. „Dziennik Bydgoski” ogłasza wielką ankietę na temat: *Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą Pomorza? Cykl wywiadów z przedstawicielami wszystkich sfer społecznych*, „Dziennik Bydgoski”, 216, 1936, s. 9.

²⁴ Eljot, *Gdynia chce mieć zdrowe gospodarczo zaplecze. Opinia gdyńskich sfer przemysłowo-handlowych na temat Bydgoszczy, jako wojewódzkiego miasta*, „Dziennik Bydgoski”, 220, 1936, s. 5.

w cukierni Fangrata, która znajdowała się piętro niżej niż ekspozycja „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni²⁵. Dowodem, że ankieta nie była prowadzona w celu merytorycznego udowodnienia swoich racji jest już sam nagłówek jednego z kolejnych odcinków ankiety: „Toruń zaledwie Bydgoskim Przedmieściem”. Określenie to stanowi przekształcenie ostatniego zdania wywiadu, które brzmi „[...] **Toruń jest piękny, ale najpiękniejsza dzielnica tego miasta jest zaledwie... Bydgoskim Przedmieściem**”²⁶ (podobny pogląd pokutuje w funkcjonującym do dziś dowcipie „Jaka jest najpiękniejsza część Bydgoszczy? – Toruńska starówka”). Wstęp do artykułu zawiera, jak poprzednie odcinki, utwierdzenie czytelników w tym, że sprawa przeniesienia UWP jest aktualna – co miało na celu podtrzymanie zainteresowania i pobudzenie aktywności w społeczeństwie bydgoskim. Ankieta ta w dużej mierze zawiera wywiad z anonimowym profesorem z Torunia, którego wypowiedź można określić jako hymn pochwalny na cześć Bydgoszczy, podczas gdy wobec własnego miasta zachowuje stosunek wysoce negatywny. Stwierdza on m.in., że brakowało w Toruniu tradycji instytucji naukowych (zupełnie ignorując istnienie Gimnazjum Akademickiego, Kolegium Jezuitckiego czy Towarzystwa Naukowego), a w dziedzinie tej górowały nad Toruniem Chełmno, Grudziądz i Bydgoszcz. Uzupełnienie dla tematów kulturalnych (profesor przyznaje, że nie zna się na gospodarce) stanowi krótki wywiad z mieszkańcami i burmistrzem Wejherowa, traktujący wyłącznie o sprawach handlowych²⁷.

Po ukazaniu się kilkunastu numerów ankiety pojawiła się odpowiedź ze strony toruńskiej. Sformułował ją dziennikarz posługujący się pseudonimem „Zet”. Zebrał on szereg kontrargumentów dla najczęściej powtarzających się bydgoskich tez, samemu nie ustrzegając się pewnych manipulacji, chociaż całość artykułu jest nadzwyczaj merytoryczna. Wskazana jest między innymi niekonsekwencja Bydgoszczy, która zarzuca Toruniowi partykularyzm, powtarzając sformułowania o swojej

²⁵ Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni mieści się przy Skwerze Kościuszki 24, I piętro nad Cukiernią Fangrata, „Dziennik Bydgoski”, 216, 1936, s. 4.

²⁶ Jotel, *Toruń zaledwie Bydgoskim Przedmieściem*, „Dziennik Bydgoski”, 223, 1936, s. 5.

²⁷ Tamże, s. 5.

krzywdzie i „byciu kopciuszkiem”. Widoczna jest też u toruńskiego publicysty irytacja wywiadem z rzekomym toruńskim profesorem. Irytacja ta objawia się ironicznym uznaniem istnienia profesora, zarzucaniem mu braku zorientowania w sprawach, o których się wypowiadał czy wskazaniem na zadziwiającą przydatność dla bydgoskiej prasy każdego słowa anonimowego uczonego. „Zet” stawia też zasadnicze oskarżenie wobec prasy bydgoskiej odnośnie do anonimowych rozmów („wręcz sensacyjne są te wywiady kawiarniane”), sugerując, że są „wytworem fantazji” – następuje obrona poprzez atak. Artykuł ma też za zadanie uspokoić czytelników, którzy mogli uwierzyć w nadchodzący triumf Bydgoszczy („Dziennik Bydgoski” miał zasięg regionalny), na co wskazuje częste podkreślanie, jak istotne jest stanowisko czynników miarodajnych oraz jak bardzo na wyrost jest łączenie przez prasę bydgoską kwestii poszerzenia województwa z przeniesieniem jego stolicy – wyraźna jest tu metoda odwoływania się do mediatora, by pozornie wykazać słuszność własnych tez, którą niewątpliwie uznałby też wskazany mediator. Brak odpowiedzi na wszystkie bydgoskie tezy autor komentuje brakiem chęci prowadzenia polemiki²⁸. Na reakcję „Dziennika Bydgoskiego” nie trzeba było długo czekać. Dwa dni później (w praktyce najszybciej jak się dało) została wydrukowana polemika z artykułem „Zet”. Była ona włączona do cyklu ankiet (połowę strony zajmowało wykazanie wyższości Bydgoszczy na polu sportowym) i po raz pierwszy podpisana imieniem i nazwiskiem: Józef Kołodziejczyk. Autor odwołuje się do części argumentów torunianina, jednak czyni to wybiórczo, dodając kolejne argumenty dla podkreślenia słuszności prezentowanego przezeń stanowiska bydgoskiego. Dokonuje tego między innymi poprzez jeden z najbardziej sprawdzonych zabiegów w historii, czyli powołanie się na autorytet: inspektora armii gen. Rydza-Śmigłego, autora słów „**Prze-
stańmy gadać o przeszłości, a myślimy o przyszłości**”. Zarzeka się też, że chodzi mu wyłącznie o „ujawnienie prawdy”²⁹.

²⁸ Zet, Odpowiedź na „ankietę”. Trzeba sprawę traktować poważnie! Reasumujemy argumenty, przemawiające za przeniesieniem województwa do Bydgoszczy, „Słowo Pomorskie”, 229, 1936, s. 3.

²⁹ J. Kołodziejczyk, Dyskusja skończona, ale... Trzeba sprawę traktować poważnie, „Dziennik Bydgoski”, 231, 1936, s. 14.

Jednym z tematów, który był polem do szerokich i mętnych wywodów, była „polskość” każdego z miast, ponieważ zarówno bydgoszczanie, jak i torunianie zarzucali sobie nawzajem niemieckość – był to rodzaj demonizowania przeciwnika, poprzez utożsamianie z byłym zaborcą (lub sąsiadem, prezentującym rewizjonistyczną postawę). I tak, w numerze „Dziennika Bydgoskiego” z d. 18 września 1936 r., pojawił się kolejny odcinek „Wielkiej ankiety”, dotyczący historii obu miast, zatytułowany *Strażnicą praw Rzeczypospolitej na Pomorzu przez długie wieki była... Bydgoszcz. Toruń onego czasu był bastionem krzyżactwa i pisał zażalenie na „konkurencję” Bydgoszczy – do niemieckiej Hanzy*. Jej autorem był Stanisław Nowakowski, działacz społeczny, wieloletni dziennikarz i redaktor odpowiedzialny gazety, zajmujący się także publikacjami nt. historii lokalnej³⁰. Warto wskazać, że pojawienie się artykułu o tak sformułowanym tytule przeczy tezie bydgoskiej, jaskrawo wyrażonej słowami E. Rydza-Śmigłego, przytoczonymi wyżej za „Dziennikiem”. Już we wstępie pojawia się odwołanie do dwóch zdarzeń z przeszłości. Po pierwsze, do żądania prezydenta USA, Woodrowa Wilsona, by Polacy przedstawili swoje prawa do Pomorza, po drugie do artykułu z sanacyjnej toruńskiej gazety „Dzień Pomorski”, w którym komentowano noworoczne orędzie urzędującego w Toruniu wojewody Stefana Kirtiklisa. Wydaje się, jakby zestawiając ze sobą te dwa wydarzenia, bydgoski dziennikarz chciał wskazać, że pozostawienie urzędu wojewódzkiego w Toruniu byłoby tragedią na miarę pozostawienia Pomorza w granicach Niemiec po konferencji w Paryżu. Przekaz ten wymownie wzmacnia użyte wobec torunian sformułowanie „nasi nowi «okupanci»” – autor, poprzez użycie metafory osiąga cel (demonizowanie przeciwnika), jednocześnie nie narażając się na oskarżenia o kłamstwo³¹. Artykuł nie uwzględnia faktu buntu Torunia przeciwko krzyżakom, przy zdającej się dominować tezie, że miasto zostało przez Zakon założone i gościło ich aż do 1466 r. (w rzeczywistości, mieszczaństwo

³⁰ Był on też autorem i redaktorem wspomnianej wyżej rubryki „Reflektorem po Bydgoszczy”. Więcej o S. Nowakowskim zob.: Z. Bagiński, *Stanisław Nowakowski – dziennikarz, redaktor, działacz społeczny i polityczny międzywojennej Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska”, t. 25, 2014, s. 517–540.

³¹ J. Bralczyk, *Manipulacja językowa*, s. 397.

toruńskie wystąpiło przeciw Zakonowi już w 1454 r.). Wykazując wkład Bydgoszczy w historię Polski, autor pomija fakt, że dopiero Kazimierz Wielki nadał Bydgoszczy prawa miejskie, a z okresu I Rzeczypospolitej podaje jedynie przykład Stefana Batorego, który uznawał położenie Bydgoszczy za dogodny do rozpoczęcia wyprawy na Gdańsk. W tym momencie Nowakowski zmienia nieco główną linię artykułu, skupiając się na ukazaniu właśnie walorów geograficznych Bydgoszczy, odwołując się do pruskiego króla Fryderyka II, który „zabrane ziemie polskie złączył administracyjnie z Prusami Królewskimi, ustanawiając jednak zarząd cywilny całego pierwszego zaboru w **Bydgoszczy** – jako najdogodniej położonej miejscowości”. Wątek zmienia się także w ostatnich akapitach, których celem jest udowodnienie większego wkładu w polski ruch narodowy pod zaborami Chełmna niż Torunia, chociażby poprzez przykład gazety „Nadwiślanin”. Autor pomija fakt, że „Nadwiślanin” ustąpił miejsca „Gazecie Toruńskiej”, którą zaczęto wydawać 40 lat przed „Dziennikiem Bydgoskim” i która stanowiła najważniejszy polski organ na Pomorzu aż do odzyskania niepodległości. Znamienne jest, że dla okresu zaborów nie podano żadnych przewag Bydgoszczy w dziedzinie zasług dla polskości, poza przewiezieniem do konkurencyjnego miasta pomnika Kopernika i dostarczeniem pierwszego w Toruniu „wiślanego statku parowego”, za co spotyka bydgoszczan „niewdzięczność” ze strony „toruniaków”. By zwrócić uwagę czytelnika z powrotem w stronę czasów współczesnych, Nowakowski podaje na końcu, że proponowano wiele innych miast na stolicę województwa, ale „błąd zawsze można naprawić”³².

Do wyżej opisywanego tekstu odniosło się „Słowo Pomorskie” w numerze z 25 października 1936 r. w tekście autorstwa dziennikarza o pseudonimie „Wiking”. Przedstawiając swoją motywację dla prostowania bydgoskich tez, „Wiking” powołuje się na „poczucie sprawiedliwości dziejowej”. Jest też mowa o „szarganiu dla aktualnych i doraźnych celów, tego, co dla wielkiej ilości ludzi jest godnym czci i głębokiego

³² S. Nowakowski, *Strażnicą praw Rzeczypospolitej na Pomorzu przez długie wieki była... Bydgoszcz. Toruń onego czasu był bastionem krzyżactwa i pisał zażalenia na „konkurencję” Bydgoszczy – do niemieckiej Hanzы*, „Dziennik Bydgoski”, 243, 1936, s. 12.

szacunku". Autor zapewnia też swoich czytelników, że kiedy „Dziennik Bydgoski” zakończy druk „Wielkiej ankiety”, zostanie wystosowana „gruntowna odpowiedź”. Wygląda to na próbę uspokojenia czytelników, że wszystkie argumenty przytaczane przez bydgoską prasę da się obalić, i to na tyle łatwo, że prasa toruńska dokona tego w jednym zaledwie artykule podsumowującym. „Wiking” zauważa, że strona bydgoska nie uwzględniła historycznych przesłanek dotyczących polskiej ludności stanowiącej w Toruniu nie promil, a istotną część liczby mieszkańców. Zwraca też uwagę, że w okresie średniowiecza większość miast z obszaru Pomorza i Małopolski charakteryzowała się dużym odsetkiem ludności niemieckiej, krytykowanie zaś niemieckiej przeszłości w wiekach średnich kwituje stwierdzeniem, iż postępującego tak „mędrca” by wyśmiano. Po tym dość jaskrawym nakłanianiu do uznania swojej tezy, następuje umiejętnie wpleciony zabieg semantyczny: w 1466 r. Toruń miał „wrócić” pod „opiekuńcze skrzydła Rzeczypospolitej”. Jak jednak wiadomo, Toruń nie mógł wracać gdzieś, gdzie nigdy go nie było, a odnośnie do skutków II pokoju toruńskiego z 1466 r. można mówić tylko o włączeniu miasta w granice Korony Polskiej. W akapicie pt. „Toruń wierny Polsce aż do jej upadku” oprócz powyższej informacji, zawarto wzmiankę o hołdzie, jaki Toruń złożył Stefanowi Batoremu oraz symbolicznym oporze, stawionym pruskiemu wojsku w chwili II rozbioru Polski. Autor zaznacza, że „nie sposób w ramach krótkiego artykułu wymienić te wszystkie wydarzenia [...], które dobitnie świadczą o jego [Torunia] wierności dla Rzeczypospolitej”. Takich sytuacji oczywiście było wiele, aczkolwiek zostały niewymienione zdarzenia, które tej wierności przeczą. Kolejny akapit to krytyczna analiza historii Bydgoszczy, nie tylko obalająca jej (opisywany przez S. Nowakowskiego) wkład w polską państwowość, ale też deprecjonowanie jej statusu w przeszłości („Bydgoszcz do rozbiorów Polski małą mięściną”, „Niemcy garnęli się tylko do większych miast handlowych”, „była [...] małym miasteczkiem, jakich w Polsce było wiele [...], nie odgrywającym większej roli”). Sformułowania w rodzaju „na chwałę Bydgoszczy, a na poniżenie Torunia” nie pozostawiają wątpliwości, że autor jest sam emocjonalnie zaangażowany w spór historyczny i jego bezstronność jest dyskusyjna. Nie da się jednak odmówić słuszności „Wikingowi”, gdy na podstawie

źródeł historycznych kategorycznie rozprawia się z narracją S. Nowakowskiego nt. wierności miasta nad Brdą wobec Księstwa Warszawskiego. Po wymienieniu przykładów patriotyzmu torunian w okresie zaborów, „Wiking” wzywa retorycznie i z ironią adwersarza do wskazania, co w danym okresie „robiła «Strażnica praw Rzeczypospolitej» Bydgoszcz”. Dla ostatecznego wykazania czytelnikom niższości strony bydgoskiej toruński dziennikarz wskazuje daty wydarzeń, które redaktor „Dziennika Bydgoskiego” zbiorczo i nieprecyzyjnie opisał jako dziejące się w krótkich odstępach czasu. Następnie zaleca „nie służyć historycznej Klio”³³ – by wskazać na niewielką wiarygodność bydgoskiego autora w kwestiach historycznych.

Innym celem „Wielkiej ankiety” było przekonanie odbiorców, a w tym zapewne decydentów, że cały region popiera zmianę stolicy. Stąd wywiady przeprowadzane rzekomo z mieszkańcami miast. Zanim ukazała się drukiem toruńska odpowiedź na artykuł S. Nowakowskiego, zdążyły wyjść drukiem dwa kolejne odcinki „Wielkiej ankiety”, prezentujące rzekome poglądy na kwestię stołeczności w regionie na terenie lewo-brzeżnego Pomorza – w Tczewie, Pelplinie, Starogardzie – oraz w Nakle i Krajnie. Liczni, anonimowi kupcy uważają, że Toruń jest miastem nienadającym się na stolicę ze względu na jego niewielki udział w handlu oraz niekorzystne położenie. Pojawia się argument nigdy wcześniej nie podnoszony, choć o wątpliwej wadze: „Do minusów Torunia zaliczano jego trzy dworce, tak, że przyjezdny nie może się zorientować, gdzie mu wysiąść należy”. W tekstach znajdują się także sformułowania mocno ironiczne, nastawione wyłącznie na niemerytoryczne deprecjonowanie oponenta („Toruń powinien się wyspecjalizować w piernikach i kwiatach. Inny rodzaj handlu tam się nigdy nie rozwinie”, „[...] Toruń nie jest Pomorzem [...] bo ponad 50% mieszkańców Torunia stanowią obywatele innych dzielnic”, „ul. Szeroka, która jest za szeroka jak na wąską, a za wąska jak na szeroką”). Co rzadkie w serii omawianych ankiet, dziennikarz przeprowadza rozmowy z osobami przedstawionymi z imienia i nazwiska (są to przedstawiciele handlowców), ponadto zamieszczone zostały także zdjęcia rozmówców (*sic!*), niewątpliwie dla

³³ Wiking, *Toruń i Bydgoszcz w świetle faktów historycznych. W odpowiedzi redakcji „Dziennika Bydgoskiego”*, „Słowo Pomorskie”, 249, 1936, s. 4.

uwierzytelnienia całości treści. Powtarza się stwierdzenie, że „by błęd naprawić, nigdy nie jest jednak za późno”, co ma służyć podkreśleniu zebranych argumentów i chwytów retorycznych³⁴. Jeszcze wcześniej prezentowano „Nastroje i opinie Wąbrzeźna, Brodnicy, Chełmży, Sępólna”³⁵, a nieco później stanowisko mieszkańców miast północnej części województwa³⁶ – wszystkie, co do jednego, negatywne wobec grodu Kopernika. Ogółem w całej ankiecie nie opublikowano ani jednego głosu opowiadającego się za Toruniem.

W końcu 1936 r. zaczęto w prasie bydgoskiej coraz częściej ukazywać Toruń jako miasto nienadające się na stolicę województwa. Co warto zaznaczyć, kampania ta nie była wiązana wprost z rywalizacją o stolicę województwa. Za przykład może służyć szeroko i ostro opisane pijaństwo na ulicach miasta³⁷ – nie trzeba dodawać, że niepotwierdzone. W najgorętszym okresie konfliktu bydgosko-toruńskiego, w połowie 1937 r., deprecjonowanie Torunia odbywało się niemal w każdym numerze za pomocą rubryki o znaczącym tytule „Blaski i cienie wielkiego Torunia”, który szybko został zmieniony na „Z notatnika reportera”. Autorami byli dziennikarze o pseudonimach „Rak” oraz „T. Grot”, podający się za torunian (pisali o Toruniu, używając sformułowań „nasze miasto”). Tematy były przeróżne: lekkomyślne działania władz miasta³⁸, wybrakowana nawierzchnia na ulicy Jagiellońskiej³⁹, brak regulacji prawnych co do czyszczenia kominów⁴⁰ czy brak oświetlenia na jednej z ulic, na której miały odbywać się „dzikie orgie”⁴¹. Wszystkie

³⁴ Eljot, *Stolicę województwa trzeba przysunąć ku Gdyni. Od Tczewa po przez Pelplin do Starogardu ludzie mówią o Bydgoszczy jako o swej stolicy*, „Dziennik Bydgoski”, 246, 1936, s. 7.

³⁵ Jotel, *Województwo które mieszka... kątem. Nastroje i opinie Wąbrzeźna, Brodnicy, Chełmży, Sępólna*, „Dziennik Bydgoski”, 240, 1936, s. 7.

³⁶ Pokłosie z prasy na aktualny temat przyszłej siedziby województwa. *Od Chojnic po Gdynię i Wejherowo opinia zdecydowanie opowiada się za Bydgoszczą*, „Dziennik Bydgoski”, 296, 1936, s. 12.

³⁷ K.S., „Dzień oszczędności” – czy „Dzień popierania Monopolu Spirytusowego”?, „Dziennik Bydgoski”, 256, 1936, s. 8.

³⁸ Rak, *I co dalej*, „Dziennik Bydgoski”, 125, 1937, s. 9.

³⁹ T. Grot, „Kocie łepki”, „Dziennik Bydgoski”, 133, 1937, s. 11.

⁴⁰ Tenże, *Fabryka murzynów*, „Dziennik Bydgoski”, 131, 1937, s. 11.

⁴¹ Tenże, „Dyskretna” ulica, „Dziennik Bydgoski”, 143, 1937, s. 9.

publikacje z tej serii wskazywały na władze Torunia jako winne nieporządkowi w mieście i nieodpowiedzialnego prowadzenia budżetu. Toruń miał się przez to jawić jako miasto niedoroste do roli stolicy województwa (szwankujące instytucje, podobnie komunikacja miejska oraz brak nawierzchni na głównych ulicach).

Wśród technik manipulacji stosowano także uogólnienia⁴², choć rzadziej (precyzyjnych argumentów w dyskusji było aż nadto). Przykładowo, termin „kupiectwo bydgoskie” zastosowany w tytule odnosił się do Towarzystwa Kupieckiego⁴³, a nie wszystkich handlowców miasta Bydgoszczy – stąd nie wiadomo, czy faktycznie wszyscy kupcy z tego miasta popierali postulat reformy administracyjnej, ale takie wrażenie powstaje u czytelników.

Szczególnymi dowodami konfliktu bydgosko-toruńskiego w okresie międzywojennym są dwie broszury wydane na początku 1937 r. Ich tytuły świadczą same za siebie: „Toruń w granicach Wielkiego Pomorza” oraz „Pomorze czy Toruń”. Ta pierwsza była reakcją na uchwałę Rady Ministrów, która ostatecznie zdecydowała o rozszerzeniu województwa pomorskiego, z kolei druga stanowiła odpowiedź i „sprostowanie” pierwszej. Zostały ujęte w niniejszym tekście, ze względu na pojawiające się w nich odwołania do działań prasy, przede wszystkim bydgoskiej.

Broszura toruńska została wydana 23 lutego, a jej pisaniu przewodniczył Zdzisław Dandelski – przewodniczący Komitetu Obywatelskiego Torunia i jednocześnie wieloletni przewodniczący rady miasta. Publikacja stawiała sobie za cel odpowiedź na argumenty Bydgoszczy, jednak nie dokonano tego w sposób profesjonalny. Chociaż autorzy druku odwołali się do istniejących opracowań i badań, część danych przytoczyli bez podawania źródła⁴⁴, podobnie jak niektóre trudno weryfikowalne informacje („wywiera Toruń kulturalnie wpływ nie tylko na całe Pomorze, ale na Warmię i Mazury”). Głównym argumentem za utrzymaniem

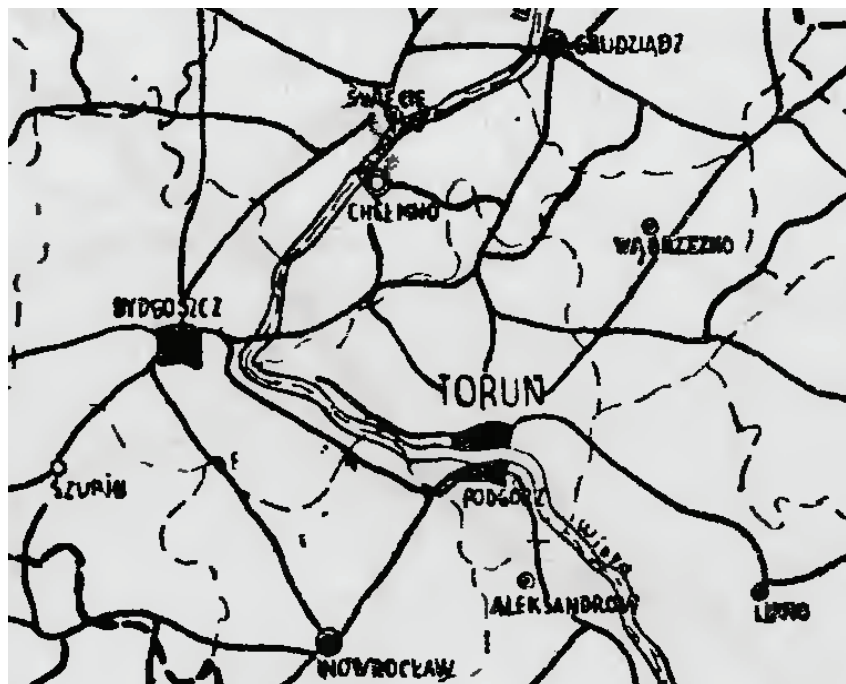
⁴² J. Bralczyk, *Manipulacja językowa*, s. 396.

⁴³ *Kupiectwo bydgoskie domaga się stolicy województwa w Bydgoszczy. Jednomysłna rezolucja uchwalona na rocznym zebraniu Towarzystwa Kupców*, „Dziennik Bydgoski”, 65, 1937, s. 11.

⁴⁴ Tak jak zaniżoną liczbę ludności niepolskiej w Toruniu, która, według różnych źródeł mogła być nawet dwukrotnie wyższa (ok. 5,2% zamiast deklarowanych 2,5%).

stolicy województwa w Toruniu jest groźba popadnięcia miasta w ruinę po przeniesieniu z niego urzędów. Ta teza wielokrotnie piętnowana była przez prasę bydgoską jako dowód z jednej strony nierentowności i sztucznego utrzymywania grodu Kopernika, z drugiej zaś partykularyzmu oponenta. Wyraźnie zauważalna jest niekonsekwencja autorów „Torunia w granicach...” w stosowaniu argumentacji. Na przykład, odległość między Bydgoszczą a Toruniem nie stanowi różnicy (tylko „38 minut jazdy pociągiem” lub 50 kilometrów), a innym razem położenie Torunia jest dużo lepsze niż Bydgoszczy. Na końcu książeczki załączony jest szereg map, mających potwierdzać zawarte w publikacji tezy. Jednak i one są stworzone tendencyjnie. Nic więc dziwnego, że jedna z nich pojawia się w bydgoskiej broszurze jeszcze przed treścią zasadniczą. Chodzi dokładnie o mapę sieci kolejowej w powiększonym województwie pomorskim. Przede wszystkim na każdej z map Toruń, w rzeczywistości dwukrotnie mniejszy od Bydgoszczy, był prezentowany jako większy od niej terytorialnie (abstrahując od liczby ludności, obszarem miasto nad Brdą należało do największych w kraju), lewo-brzeżne miasteczko Podgórz, prezentując już jako część swojego obszaru (zanim jednak to stało się faktem, musiał upłynąć jeszcze rok), samą zaś Bydgoszcz umiejscowiono w oddaleniu od Wisły. Dodatkowo na tym konkretnym planie wszystkie linie kolejowe oznaczono jednakową grubością kreski, co wpływało na korzystniejsze prezentowanie się Torunia – zależnie od kalkulacji (kwestią dyskusyjną może być ślepa linia do wsi Czarnowo) liczba docierających tam linii kolejowych była taka sama lub wyższa niż w Bydgoszczy. Nie uwzględniono jednak podziału na linie jedno- i dwutorowe, co mogłoby sprawić wrażenie, że ważne trasy omijają Toruń⁴⁵.

⁴⁵ Fakt ten jest kolejnym dowodem niekonsekwencji toruńskiej publikacji. Wielokrotnie powtarzającym się w niej argumentem był związek Torunia z okolicznymi powiatami. W takim wypadku regionalne połączenia kolejowe w większej liczbie wcale nie umniejszałyby miastu.



Il. 2. Fragment mapy połączeń kolejowych, załączonej do toruńskiej broszury

Źródło: *Toruń w granicach wielkiego Pomorza: kilka uwag w sprawie siedziby Władz Państwowych Województwa Pomorskiego*, Toruń 1937, s. 65.



Il. 3. Fragment mapy załączonej do bydgoskiej broszury. Widoczne połączenia drogowe i kolejowe. Zaznaczone jest planowane poszerzenie województwa pomorskiego

Źródło: *Pomorze czy Toruń? O siedzibie władz wojewódzkich rozstrzygnąć musi interes całego Pomorza*, Bydgoszcz 1937, s. 69.

Bydgoscy działacze zamieścili w swojej broszurze oddzielną mapę, również nie pozbawioną przekłamań. Widać na niej wielką Bydgoszcz, o obszarze większym niż w rzeczywistości, przez którą przechodzą nie tylko szerokie linie kolejowe, o wysokim priorytecie dla kraju, ale też najważniejsze szlaki drogowe. Tymczasem Toruń – oznaczony za pomocą kropki, nie tylko znajduje się na jednym brzegu Wisły (o ironio, bydgoska publikacja zarzucała toruńskiej nieuwzględnienie bydgoskiego stanu posiadania na drugim brzegu Wisły), ale nie przechodzą przez niego żadne istotne linie kolejowe (kolej bydgosko-warszawska zaznaczona jest w taki sposób, jakby przebiegała obok miasta), a szlaki lądowe nawet się do niego nie zbliżają. Raczej z niedbałości, ale jednak nie zaznaczono na mapie trasy do Czarnowa.

Komitet Obywatelski miasta Bydgoszczy na łamach swojej publikacji (o jakże sugestywnym tytule *Pomorze czy Toruń*) rozprawia się z toruńską argumentacją, wskazując na niekonsekwencje toruńskiego wydawnictwa, brak logiki w niektórych sformułowaniach (np. wieszczono bankructwo, które miało spotkać powiaty dookoła Torunia w wyniku zaniknięcia zapotrzebowania na żywność, przez przeniesienie się rodzin urzędniczych do Bydgoszczy, czy stwierdzenie, że ośrodki administracyjne powinny znajdować się w oddaleniu od możliwych strajków i rozruchów robotniczych). Dostrzegalna jest strategia tzw. sofizmu rozszerzenia, tj. mocne argumenty przeciwnika są zestawiane ze słabymi, co pozwala je zbiorczo obalić. Autorzy bydgoscy, piętnując manipulacje torunian, sami ich się nie ustrzegają. Przykładowo, pada informacja, że załączenie zdjęć nadaje toruńskiej broszurze charakter reklamowy (czemu nie da się zaprzeczyć, pytaniem otwartym pozostaje, kogo taka reklama miałyby przekonać). Tymczasem również broszura bydgoska zawiera liczne fotografie, których podpisy obejmują m.in. styl architektoniczny przedstawionego budynku (*sic!*) oraz (w przypadku budynków urzędowych) jego kubaturę – niechybnie sugerując, że budynki te czekają na wypełnienie przez instytucje państwowe. Celnie sformułowane zastrzeżenia toruńskiej publikacji odnośnie do kwestii obronności⁴⁶ strona bydgoska zbywa brakiem danych na temat wojskowych planów.

⁴⁶ Chodzi przede wszystkim o odsunięcie od granicy polsko-niemieckiej oraz naturalną barierę w postaci Wisły. Gdyby UWP znajdował się w Bydgoszczy, pojawiłoby

Bydgoszczanie rozliczają za to każdą liczbę podaną przez torunian, a można odnieść wrażenie, że także każde słowo („Broszurka toruńska wywodzi, że Bydgoszcz «coprawda» posiada gmach wojewódzki. Jakże się przedstawia to zlekceważone «coprawda»?”). Bydgoska publikacja powołuje się nawet na pomorską prasę, która w zdecydowanej większości popierać miała aspiracje właśnie tego miasta. Podkreślony został fakt podobnego tonu wypowiedzi gazet ze wschodniego brzegu Wisły, co „przeczy wyraźnie twierdzeniom broszury toruńskiej, jakoby tylko zachodnia część Pomorza opowiadała się za Bydgoszczą”. Mając świetną okazję, by to wykazać, bydgoszczanie nie wykorzystują jej jednak i cytują, wraz ze wskazaniem numeru, tylko prasę gdyńską, kartuską, kościerską i tucholską. Może to wynikać z pośpiechu przy tworzeniu bydgoskiej broszury, by jak najszybciej dać odpowiedź na toruńską, choć równie dobrze wspomniane artykuły mogły nigdy nie istnieć. Jednym z najbardziej kontrowersyjnych doniesień strony bydgoskiej jest stwierdzenie, że krwawe rozruchy z udziałem ludności bezrobotnej i robotniczej m.in. w Toruniu i Chełmnie były... „protestem, przeciw krzywdzeniu miast pomorskich na rzecz Torunia”. Broszurę kończy wezwanie sugerujące obiektywność strony bydgoskiej: „Wskazujemy Gdynię, jako bezkonkurencyjnie najważniejszy ośrodek życia pomorskiego, zwracamy uwagę na Włocławek, jako jedno z większych miast, geograficznie najbliższe stolicy – wreszcie mówimy: JEŚLI NIE GDYNIA I NIE WŁOCŁAWEK, TO BYDGOSZCZ JEST NATURALNYM CENTRUM, GDZIE SIĘ POWINNA ZNALEŻĆ SIEDZIBA WŁADZ WOJEWÓDZKICH POMORZA”⁴⁷.

Należy zauważyć, że obie strony z jednakowym zacięciem wskazywały na przykłady innych miast wojewódzkich. Torunianie powoływali się na trzy województwa, w których siedzibami urzędów były miasta drugie co do wielkości, nie komentując ewentualnych przyczyn takiego

się ryzyko, że mobilizacja prowadzona byłaby jednocześnie z ewakuacją urzędów, co wywołałoby chaos.

⁴⁷ *Toruń w granicach wielkiego Pomorza: kilka uwag w sprawie siedziby Władz Państwowych Województwa Pomorskiego*, Toruń 1937, s. 3–59; *Pomorze czy Toruń? O siedzibie władz wojewódzkich rozstrzygnąć musi interes całego Pomorza*, Bydgoszcz 1937, s. 6–49.

stanu rzeczy. Z kolei przedstawiciele miasta nad Brdą komentowali tę kwestię z dużą dozą ironii, nie uwzględniając, że od reguły (największe miasto siedzibą urzędu wojewódzkiego) mogą wystąpić wyjątki.

O tym, że broszury zaogniły tylko relacje między miastami, świadczą tytuły notatek prasowych, które ukazały się w prasie po publikacji książeczek. Po raz pierwszy użyto słowa „wojna” odnośnie do stosunków między Toruniem a Bydgoszczą⁴⁸.

Stosowane przez obie strony konfliktu chwytły i zabiegi dla wykazania słuszności swoich racji, nastawienia odbiorców czy starań o wpływ na sytuację są niezmiernie interesującymi wskazówkami na temat sposobu prowadzenia dyskusji na tematy związane z dobrobytem miast i państw przed niemal stu laty. Warto zauważyć, że wiele z tych metod pozostaje w użyciu do dziś, na co wskazuje tekst J. Bralczyka z 2012 r.

Oprócz wskazywanych technik manipulacji powyższe artykuły wpisują się też w ramy terminu „propaganda” i jako taką wypada je określić⁴⁹: mamy do czynienia z propagandą tak horyzontalną (odbiorcą pozostali obywatele Torunia lub Bydgoszczy – nagłówki typu „Bronimy Torunia”), jak i wertykalną (co rzadkie, oddolną, idącą w hierarchii ku górze „Ponad Bydgoszczą nie masz stolicy Pomorza”, broszury). Jest to też (pod kątem stopnia zafałszowania treści) propaganda szara – tylko część artykułów była podpisana imiennie, nie podawano też konkretnych źródeł wskazujących na mające nastąpić przeniesienie stolicy województwa do Bydgoszczy. Jeśli chodzi o zależność w czasie między przekazem a omawianym wydarzeniem, propaganda opisana w tekście łączyła trzy warianty: propagandę poprzedzającą, towarzyszącą oraz *post factum* – gazety bądź wieszczyły przeniesienie siedziby UWP, bądź opisywały krytycznie obecny stan, bądź wspominały przeszłość dalszą i bliższą (jak np. przenosiny DOKP) dla zwiększenia grozy sytuacji.

Przytoczone przykłady manipulacji służyły autorom publikacji do uświadomienia odbiorcom, że toczy się walka i że ta walka dotyczy także ich. Chodziło przede wszystkim o mieszkańców miast, które były

⁴⁸ *Wojna: Toruń–Bydgoszcz*, „Słowo Pomorskie”, 55, 1937, s. 4; *Wojna Toruń–Bydgoszcz*, „Dziennik Bydgoski”, 56, 1937, s. 9.

⁴⁹ Klasyfikacja za: B. Dobek-Ostrowska, *Klasyfikacja propagandy*, [w:] *Teoria i praktyka propagandy*, red. B. Dobek-Ostrowska, Wrocław 1997, s. 30–40.

stronami konfliktu, ale też całego obszaru, na jakim ukazywało się pismo (zarówno „Dziennik Bydgoski”, jak i „Słowo Pomorskie” były dostępne na obszarze całego województwa pomorskiego). Możliwe, że publicyści liczyli, że ich teksty dotrą także do czynników decyzyjnych w Warszawie i wpłyną na decyzję o przeniesieniu bądź pozostawieniu na dawnym miejscu siedziby UWP.

Zauważalna jest zmiana retoryki bydgoskiej prasy w trakcie kampanii. Do połowy roku 1936 było to przedstawianie Bydgoszczy jako wręcz krwawiącej z powodu braku stolicy województwa i poszkodowanej przez Toruń (oraz Poznań⁵⁰). Standardowe było hasło o „**krzywdzonej zewsząd Bydgoszczy**”⁵¹ – metodą manipulacji było więc demonizowanie przeciwnika i powodowanie paniki u mających cierpieć z winy Torunia mieszkańców Bydgoszczy. Jednak w pewnym momencie gazety bydgoskie zmieniły ton i zaczęły równolegle prowadzić narrację o Bydgoszczy (co można nazwać nieco na wyrost propagandą sukcesu), będącej idealną siedzibą władz wojewódzkich, oraz o Toruniu nienadającym się na siedzibę UWP z szeregu powodów mniej lub bardziej uzasadnionych: braku miejsc lokalowych, sztucznym utrzymywaniu przy życiu, antypolskiej przeszłości, szybkiej repolonizacji (*sic!*), położenia na uboczu województwa czy kierowaniu się własnym interesem. Narracja ta była wspierana szeregiem artykułów, czasem o humorystycznym charakterze, które wskazywały na mniej oficjalne „cienie Wielkiego Torunia” – zadłużenie, rozkopane drogi, nieregularnie kursujące tramwaje, słabe skomunikowanie miasta z głównym dworcem kolejowym, niefunkcjonalne usprawnienia, przeprowadzoną chyłkiem wycinkę drzew – słowem dysfunkcyjne władze miejskie. Znamienne jest ironiczne stosowanie cudzysłowu przy określeniu „Wielki Toruń”, a najczęściej przy samym słowie „wielki”.

Ważnym aspektem wpływania na odbiorcę była sama częstotliwość ukazywania się publikacji. Pojawiały się one dużo częściej w prasie bydgoskiej w celu pobudzenia mieszkańców miasta i zmobilizowania ich do działania. Jako przyczynę i skutek takich publikacji można

⁵⁰ Kł, *Bydgoszcz – stolicą Pomorza, albo nadal kopciuszkiem Poznania*, „Kurjer Bydgoski”, 195, 1936, s. 1.

⁵¹ ak, *Tylko Bydgoszcz*, s. 10.

podać, że zdarzało się, iż przedstawiciele rady miejskiej, stowarzyszeń fabrykantów i handlowców, dziennikarze czy nawet prezydenci Bydgoszczy, wysyłali pisma do Warszawy lub jeździli osobiście rozmawiać z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jeśli zaś idzie o gród Kopernika, to sami dziennikarze toruńscy przyznawali, że nie czuli potrzeby angażowania się w „niepoważne” dyskusje, opierając się na oświadczeniach czynników miarodajnych⁵², z rzadka poczuwając się do odpowiedzi na gorączkowe doniesienia bydgoskiej prasy o mających nastąpić zmianach. Najważniejsza publikacja strony toruńskiej, *Toruń w granicach Wielkiego Pomorza*, była właśnie odpowiedzią na „Wielką ankietę”, która z kolei stanowiła wybitny przykład inicjatywy bydgoszczan, którzy dowiedli nią, że są gotowi do działań zakrojonych na szeroką skalę.

Bibliografia

- Bagiński Z., *Stanisław Nowakowski – dziennikarz, redaktor, działacz społeczny i polityczny międzywojennej Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska”, t. 25, 2014, s. 517–540.
- Bralczyk J., *Manipulacja językowa*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, Kraków 2012, s. 379–401.
- Dobek-Ostrowska B., *Klasyfikacja propagandy*, [w:] *Teoria i praktyka propagandy*, red. B. Dobek-Ostrowska, Wrocław 1997, s. 29–41.
- Ihnatowicz I., *Nauki pomocnicze historii XIX i XX wieku*, Warszawa 1990, ss. 204.
- Mazany M., *Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy i Gdyni w latach 1920–1939*, „Kronika Bydgoska”, t. 22, 2000, s. 25–43.
- Sudziński R., *Uytuowanie Torunia w podziale terytorialno-administracyjnym kraju*, [w:] *Historia Torunia*, t. III, cz. 2., Toruń 2006, s. 23–40.

Źródła

- ab, *Ponad Bydgoszcz – nie masz stolicy Pomorza*, „Dziennik Bydgoski”, 94, 1932, s. 1–2.

⁵² Wiking, *Toruń i Bydgoszcz*, s. 4.

- ak, *Tylko Bydgoszcz może być stolicą Pomorza! Rada Miejska jednomyślnie stwierdziła taką konieczność dla dobra Polski i interesów całego Pomorza. Owacyjnie przyjęto uchwałę magistratu przeznaczenia 50.000 złotych na cele Funduszu Obrony Narodowej. „Niech żyje armia narodowa!” – „Niech żyje Polska!”*, „Dziennik Bydgoski”, 206, 1936, s. 10.
- Bronimy Torunia, „Słowo Pomorskie”, 212, 1936, s. 1–2.
- Civis, *Niesłuszna walka Bydgoszczy przeciwko Toruniowi. Toruń jest i powinien pozostać stolicą Pomorza. Nie wolno wyrzucać milionów dla zaspakajania fałszywych ambicji*, „Słowo Pomorskie”, 210, 1936, s. 3–4.
- Co jest ważniejsze interes jednego miasta czy państwa? „Wielki” Toruń czy silne, dobrze obsłużone Pomorze, „Dziennik Bydgoski”, 213, 1936, s. 14.
- Eljot, *Gdynia chce mieć zdrowe gospodarczo zaplecze. Opinia gdyńskich sfer przemysłowo-handlowych na temat Bydgoszczy, jako wojewódzkiego miasta*, „Dziennik Bydgoski”, 220, 1936, s. 5.
- Eljot, *Stolicę województwa trzeba przysunąć ku Gdyni. Od Tczewa po przez Pelplin do Starogardu ludzie mówią o Bydgoszczy jako o swej stolicy*, „Dziennik Bydgoski”, 246, 1936, s. 7.
- j, *Przeciw spychaniu Bydgoszczy w szeregi prowincjonalnych dziur. Nasze sprawy na łamach prasy*, „Dziennik Bydgoski”, 241, 1933, s. 7.
- j, *S.O.S. Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski”, 236, 1933, s. 1–2.
- jk, *Każdy może się wypowiedzieć – Każdy może zabrać publicznie głos w interesującej wszystkich sprawie. „Dziennik Bydgoski” ogłasza wielką ankietę na temat: Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą Pomorza? Cykl wywiadów z przedstawicielami wszystkich sfer społecznych*, „Dziennik Bydgoski”, 216, 1936, s. 9.
- Jotel, *Toruń zaledwie Bydgoskim Przedmieściem*, „Dziennik Bydgoski”, 223, 1936, s. 5.
- Jotel, *Województwo które mieszka... kątem. Nastroje i opinie Wąbrzeźna, Brodnicy, Chełmży, Sępólna*, „Dziennik Bydgoski”, 240, 1936, s. 7.
- Kł, *Bydgoszcz – stolicą Pomorza, albo nadal kopciuszkiem Poznania*, „Kurjer Bydgoski”, 195, 1936, s. 1.
- Kł, *W imię interesów Polski i Pomorza Bydgoszcz musi być siedzibą wojewódzką. Co myślę o tej sprawie w Polsce*, „Kurjer Bydgoski”, 198, 1936, s. 7.
- Kołodziejczyk J., *Dyskusja skończona, ale... Trzeba sprawę traktować poważnie*, „Dziennik Bydgoski”, 231, 1936, s. 14.
- K.S., *„Dzień oszczędności” – czy „Dzień popierania Monopolu Spirytusowego”?*, „Dziennik Bydgoski”, 256, 1936, s. 8.

- Kupiectwo bydgoskie domaga się stolicy województwa w Bydgoszczy. Jednomyślna rezolucja uchwalona na rocznym zebraniu Towarzystwa Kupców*, „Dziennik Bydgoski”, 65, 1937, s. 11.
- Nowakowski S., *Strażnicą praw Rzeczypospolitej na Pomorzu przez długie wieki była... Bydgoszcz. Toruń onego czasu był bastionem krzyżactwa i pisał zażalenie na „konkurencję” Bydgoszczy – do niemieckiej Hanzy*, „Dziennik Bydgoski”, 243, 1936, s. 12.
- Pokłosie z prasy na aktualny temat przyszłej siedziby województwa. Od Chojnic po Gdynię i Wejherowo opinia zdecydowanie opowiada się za Bydgoszczą*, „Dziennik Bydgoski”, 296, 1936, s. 12.
- Pomorze czy Toruń? O siedzibie władz wojewódzkich rozstrzygnąć musi interes całego Pomorza*, Bydgoszcz 1937, ss. 70.
- Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni mieści się przy Skwerze Kościuszki 24, I piętro nad Cukiernią Fangrata*, „Dziennik Bydgoski”, 216, 1936, s. 4.
- Rak, *I co dalej*, „Dziennik Bydgoski”, 125, 1937, s. 9.
- Reflektorem po Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski”, 219, 1936, s. 14.
- Sprawa wcielenia okręgu nadnoteckiego do Pomorza*, „Dziennik Bydgoski”, 212, 1936, s. 10.
- T. Grot, *„Dyskretna” ulica*, „Dziennik Bydgoski”, 143, 1937, s. 9.
- T. Grot, *Fabryka murzynów*, „Dziennik Bydgoski”, 131, 1937, s. 11.
- T. Grot, *„Kocie łepki”*, „Dziennik Bydgoski”, 133, 1937, s. 11
- Toruń w granicach Wielkiego Pomorza: kilka uwag w sprawie siedziby Władz Państwowych Województwa Pomorskiego*, Toruń 1937, ss. 69.
- Wielki Toruń, ale nie kosztem Bydgoszczy i innych miast pomorskich*, „Dziennik Bydgoski”, 21, 1936, s. 12.
- Wojna: Toruń–Bydgoszcz*, „Słowo Pomorskie”, 55, 1937, s. 4.
- Wojna Toruń–Bydgoszcz*, „Dziennik Bydgoski”, 56, 1937, s. 9.
- Zet, Odpowiedź na „ankietę”. Trzeba sprawę traktować poważnie! Reasumujemy argumenty, przemawiające za przeniesieniem województwa do Bydgoszczy*, „Słowo Pomorskie”, 229, 1936, s. 3.